

Uboj rytualny na warsztacie prac Sejmu

Rząd chce częściowo uwzględnić żydowskie postulaty wyznaniowe

WARSZAWA, 18 III. W czasie sejmowej debaty nad projektem ustawy o zniesieniu uboju rytualnego, rząd wprowadził szereg poprawek, zmieniających w sposób zasadniczy treść projektu posłanki Prystorowej.

Poprawki wprowadzone przez rząd przewidują jedynie, że przy uboju w rzeźniach publicznych i prywatnych bydło rogate, świnię, owcę, kozy i inne zwierzęta ciepło krwiste winny być ogłuszone lub w inny sposób pozbawione przytomności przed wykrwawieniem, samo zaś wykrawanie przy uboju można rozpocząć dopiero po całkowitej utracie przytomności przez zwierzę. Dalsza poprawka przyjmuje jako jedyny sposób dzielenia ubitych sztuk na dwie podłużne połowy.

Pozatem rząd zgłosił propozycję, przyspieszenia terminu wprowadzenia ustawy w życie: ma ona zacząć obowiązywać od 1 stycznia 1937 r.

Przekreśleniem istotnego sensu dotychczasowej dyskusji w sprawie zniesienia uboju rytualnego jest następujący, piąty artykuł projektu rządowego:

Minister rolnictwa i reform rolnych w drodze rozporządzenia w porozumieniu z ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz ministrem spraw wewnętrznych ustali ODMIENNY SPOSÓB I

WARUNKI DOKONYWANIA UBOJU ZWIERZĄT DLA CEŁÓW KONSUMCYJNYCH TYCH GRUP LUDNOŚCI KTÓRYCH WYZNANIE WYMAGA STOSOWANIA PRZY UBOJU SPECJALNYCH ZABIEGÓW. Rozporządzenie to ograniczy ilościowo obój dokonywany na powyższe cele do faktycznych potrzeb wyżej wymienionych grup ludności i to w ten sposób ŻEBY CAŁA ILOŚĆ MIĘSA POCHODZĄCA Z TEGO UBOJU ODPOWIADAŁA POTRZEBOM KONSUMCJI ODNOŚNYCH GRUP LUDNOŚCI.

Obrót mięsem (i przetworami mięsami) pochodzącym z uboju dokonywanego w myśl p. 1 unormowany będzie rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu działającego w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych. Rozporządzenie to w szczególności ustali że mięso to będzie w sposób specjalny oznakowane oraz że SPRZEDAŻ TEGO MIĘSA DOKONYWANA BYĆ MUSI W OKREŚLONYCH MIEJSCACH I PRZEZ FIRMY SPECJALNIE KONCESJONOWANE W TYM CELU.

Po przemówieniu min. Poniatowskiego na wniosek pos. Walewskiego projekt ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach wraz z poprawkami zgłoszonemu przez rząd odesłała izba do komisji administracyjno-samorządowej, która ma się zebrać już w dniu dzisiejszym w ten sposób, aby na najbliższe posiedzenie sejmu projekt ustawy był gotów.

Dzisiaj o godz. 10.30 zbiera się komisja celem rozpatrzenia projektowanych poprawek rządu.

POPRAWKI RZĄDOWE DO USTAWY O UBOJU RYTUALNYM

na warsztacie komisji sejmowej

Warszawa, 18. III. Dzisiaj zrana rozpoczęła komisja administracyjno-samorządowa Sejmu obrady nad poprawkami rządu do projektu ustawy o zakazie uboju rytualnego. Na posiedzeniu obecni są: min. Poniatowski, Świętosławski, wicemin. Korsak i Sokołowski. Na wstępie złożył min. Świętosławski następujące oświadczenie:

W związku z oświadczeniem, złożonym wczoraj na plenum Sejmu przez przewodniczącego komisji administracyjno-samorządowej, chcę zaznaczyć, co następuje: Ksiądz wicemin. Zongolowicz, zapytany przez przewodniczącego komisji, czy zwłaszcza poprawki do projektu ustawy w sprawie uboju rytualnego, nie mógł na to udzielić odpowiedzi, albowiem nie była ona jeszcze sprezytowana. Ponieważ opracowanie tych poprawek wymagało szczegółowej analizy całości zagadnienia, rząd ograniczył się do zapowiedzi wprowadzenia odpowiednich zmian.

Po tem oświadczeniu zabrał głos sprawozdawca p. Dudziński. Uważa on za zbyt sztywne obecnie szczegółowe nasświetlenie całości ustawy. Zanim przejdziemy — mówił referent — do omówienia artykułów, chciałbym zabrać głos w sprawie atmosfery, która wytworzyła się dokoła tej sprawy, przyczem mówca poddaje szczegółowej analizie tę atmosferę

Kończy referent oświadczeniem, że niema bynajmniej tendencji ani u niego ani w komisji, aby utrudniać sytuację rządowi przez forsowanie tej ustawy. Miałam aprobatę członków kompetentnych — mówił dalej referent — jeżeli tej aprobaty dzisiaj niema, to nie będę mógł nadal być referentem tej ustawy. Jeżeli dowiem się z ust przedstawicieli rządu, że ta ustawa jest kłopotliwa, rzuconą pod nogi rządowi, to nie będę jej referował.

Przewodniczący Duch: Będziemy dziś prowadzić dyskusję szczegółową nad poprawkami rządu. Sprawy ogólne zostały już poprzednio wyczerpane. Zastanawialiśmy się nad możliwością takiego czy innego kompromisu. W tej chwili niema miejsca na ogólną dyskusję, będziemy omawiali poprawki do poszczególnych artykułów. Jeżeli po przełożeniu poprawek sprawozdawca nie będzie się zgadzał z ich treścią, to wtedy może się zrzec referatu. Natomiast proszę, aby pan pozostał referentem tej sprawy.

P. Dudziński wyraził zgodę na propozycję przewodniczącego, wobec czego komisja przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad poprawkami rządu do art. 1-go tj. do dodania do wyrazów „prze”, „ogłuszenie”, „lub w inny sposób pozbawienie przytomności”

Dyskusja trwa. (M.)

ANGLJA PROPONUJE UTWORZENIE NOWEJ STREFY NEUTRALNEJ MIĘDZY FRANCJĄ I BELGIĄ A NIEMCAMI

LONDYN, 18. III. — Przedłożony wczoraj konferencji państw locarneńskich memoriał brytyjski stanowi w chwili obecnej główny przedmiot zainteresowania.

Posiedzenia konferencji locarneńskiej, na którym badano brytyjski memoriał, skończyły się o godzinie 1-ej w nocy. Powróciwszy po nim do hotelu, Flandin i Paul-Boncour przyznali, że propozycje brytyjskie uległy w toku dyskusji pewnej poprawie i że z francuskiego punktu widzenia są lepsze, aniżeli przedtem.

Główna i najbardziej sensacyjna oraz najbardziej przez Francuzów zwalczana sugestja planu brytyjskiego było ustanowienie na 5 lat strefy neutralnej pomiędzy Francją i Belgią z jednej strony a Niemcami z drugiej. Strefa ta

nie obejmowałaby linii fortyfikacji francuskiej, byłaby więc niezbyt głęboka licząc około 30 km na każdej stronie granicy. Ta strefa neutralna wzdłuż granicy francusko-niemieckiej i belgijsko-niemieckiej zarządzana byłaby przez porcję międzynarodową, na wzór Saary, pod kontrolą Ligi Narodów.

Pozatem plan brytyjski przewiduje również odesłanie do trybunału haskiego sprawy stosunku paktu francusko-sowieckiego do paktu locarneńskiego.

Natomiast wycofania wojsk niemieckich z Nadrenii memoriał brytyjski nie przewiduje.

Konferencja locarneńska podejmie dzisiaj w południe dalszą dyskusję nad włoskami brytyjskimi.

BERLIN JUŻ NIE BOJKOTUJE LONDYN

W osobie Ribbentropa Niemcy zjawiają się przed Radą Ligi Narodów

LONDYN, 18. III. — W impasie, jaki wytworzył w Londynie naskutek nieczadawalającej odpowiedzi Niemiec na zaproszenie do wzięcia udziału w obradach Rady Ligi Narodów, nastąpił wczoraj zwrot. Pod naciskiem Anglii Berlin zmienił i postanowił wysłać swego przedstawiciela do Londynu zadowalając się ogólnikową obietnicą, że propozycje Hitlera zostaną wzięte pod uwagę w bliżej nieokreślonym terminie.

LONDYN, 18. III. — Wczoraj wieczorem nadeszła do Londynu pod adresem sekretarza gen. Ligi Narodów despatch z Berlina w którym min. Neurath zawiadomił o przyjęciu ambasadora von Ribbentropa jako reprezentanta Niemiec, podczas obrad Rady Ligi Narodów. Już dziś po południu von Ribbentrop przybędzie do Londynu, tak żeby wziąć udział w posiedzeniu Rady Ligi wyznaczonym na godzinie 5-ta popoł.

„Czerwony sztandar“ śpiewali żydowscy demonstranci

Warszawa, 18 III. — Zorganizowany wczoraj przez żydowskie klasowe związki zawodowe strajk protestacyjny przeciw zajęciom w Przytyku i przeciw ustawie o zniesieniu uboju rytualnego, minął w spokoju i bez

rozgłosu. Pewna część sklepów i fabryk żydowskich była zamknięta, odbyło się kilka wieców. Liczba interweniowała tylko raz; jak skarży się prasa żydowska i jejownicy, „poturbowali” palk mi kilku u zestników pochodu. Charakterystyczne jest, że uczestnicy demonstracji w Warszawie śpiewali „Czerwony sztandar”. Już o godz. 13-ej strajk i demonstracje skończyły się.

Zasady oddłużenia urzędników

zostały już ustalone i wchodzą w stadium realizacji

WARSZAWA, 18. III. — Zapowiedziana przez rząd akcja oddłużenia urzędników, mająca być częściową rekompensatą za przeprowadzoną ostatnio obniżkę płac, wchodzi stopniowo w stadium realizacji. W ramach funduszu zaliczek na uposażenie funkcjonariuszów państwowych, ma być utworzony specjalny „rachunek oddłużenia”.

Na rachunek ten zostaną przeznaczone:

a) połowa wpływów ze zwrotu zaliczek na uposażenie;

b) oszczędności osiągnięte przez poszczególne resorty na zwyczajnych kredytach rzeczowo-administracyjnych w budżecie na 1936—1937;

c) kwoty przeznaczone na ten cel w budżecie.

Z rachunku oddłużenia władze naczelne każdego resortu mogą udzielać pożyczek bez-

procentowych na spłatę długów, powstałych przed dniem 1 grudnia 1935 roku, funkcjonariuszom państwowym, których uposażenie netto wraz z dochodami wynagrodzenia nie przekracza 400 zł miesięcznie, o ile zadłużenie, dla utrzymujących 3 lub więcej członków rodziny, wynosi ponad 400 proc. uposażenia netto ostatnio pobranego, a dla samotnych lub utrzymujących do 2 członków rodziny — 500 proc. uposażenia. Zadłużenia z tytułu zaliczek na uposażenie oraz z tytułu długoterminowych pożyczek budowlanych, nie bierze się w rachubę.

Wysokość pożyczki nie może przekraczać 1.000 zł. Pożyczka może być udzielona tylko jeden raz.

Połowa ludności stolicy Finlandji chora

Niebywała epidemia grypy w Helsinck

Ryga (Tel. wł.) Z Helsinck donoszą o niebywalej epidemii grypy. Według danych miarodajnych źródeł choruje 50 proc. ludności. Większość szkół jest zamknięta.

Szpitaly są przepelnione i nie przyjmują już chorych, wobec czego rząd zdecydował dziś uruchomienie szpitali wojskowych przy czym pomocna ma być kołbieta organizacja P.W. „Lotten”.

Zycie handlowe jest mocno ograniczone, we wszystkich bankach zaledwie połowa okienek jest czynna.

Tramwaje kursują bez przyczepek, ponieważ około 200 konduktorów jest chorych. Ryskie hurtownie lekarstw otrzymały liczne zamówienia expressowe, przyczem paru lokarzy lotewskich wyjechało dziś okrętem do Helsinck. (M.)

W R. 1933 PRAWIE 2 I POŁ MILJONA LUDZI ZMARŁO Z GŁODU a jednocześnie zniszczono setki tysięcy ton żywności

RZYM, 18. III. — Wszelchwłatowy Komitet dla złagodzenia nędzy ludzkiej ogłosił niedawno statystykę o nędzy ludzkiej na całym świecie, która przeraża swą cyfrową wymową. Otóż w roku 1933 zginęło na świecie z głodu 2.400.000 ludzi, nie licząc wielu setek tysięcy ofiar głodu w Rosji sowieckiej, gdzie Komitet nie mógł przeprowadzić ani tych badań. W tymże samym czasie, gdy miliony ludzi ginęły z głodu dla „stabilizacji cen”

zniszczono 568.000 wagonów zboża (głównie w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie), 114 tysięcy wagonów ryżu, 267 tysięcy worków kawy (w Brazylii) 2.560.000 kg cukru, 260.000 kg konserw mięsnych i 1.450.000 kg mięsa świeżego.

Statystyka kończy się uwagą, że ta ilość zniszczonego pożywienia wystarczyłaby na wyżywienie z obiektem śmierci minimum 70 procent zmarłych z głodu.

Gała Polska wysłucha

przemówienia P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, 18. III. — Naczelny komitet uczczenia pamięci Józefa Piłsudskiego wzywa wszystkich obywateli do wysłuchania w skupieniu przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które będzie wygłoszone na zamku królewskim w Warszawie przed mikrofonami Polskiego radia i nadane na wszystkich rozgłośnie polskie w przeddzień imienia Marszałka w dniu 18 marca o godzinie 19-ej.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej będzie utrwalone na anaturze Polskiego radia i dnia 19 marca dwukrotnie powtórzone przez wszystkie rozgłośnie, a miało miejsce: zaraz po skończonym nabożeństwie w Ostrej Bramie, rozpoczynającym się godzinie 10-ej rano i po raz drugi wieczorem o godz. 19.45.

ODROCZENIE WIZYTY PREMIERA VAN ZEELANDA.

Z Warszawy donosi (PAT.): Zapowiedziana na połowę marca wizyta w Warszawie premiera i min. spraw zagran. Belgii, van Zeelanda, odroczone została na skutek zwołania w tym terminie konferencji państw locarneńskich i rady Ligi narodów do Londynu.

Według ostatnio otrzymanych wiadomości wizyta premiera van Zeelanda nastąpić ma jeszcze przed świętami Wielkiej Nocy, tj. w pierwszych dniach kwietnia.

Część fabryk w przemyśle łódzkim jeszcze nieczynna

Jak donoszą z Łodzi, — przemysł łódzki duży i średni pracuje normalnie, natomiast mały przemysł, głównie nierezyczny, pracuje częściowo. Naskutek interwencji inspekcji pracy ruszyły już częściowo zakłady drobne w przemyśle włókienniczym. Zawarto tam umowy lokalne, ponieważ część tych fabryk prowincjonalnych nie jest zrzeszona w żadnym związku reprezentowanym na konferencji ikwidacyjnej w Warszawie.

Konferencja stron zwołana przez okręgowy inspektorat pracy dla załatwienia zatargu w przemyśle kotłowniczym nie dała rezultatu. W związku z tem strajk w przemyśle kotłowniczym trwa nadal.

P. minister opieki społecznej zatwierdził w całości rozciągłości zarządzeniem z dnia 17 marca przeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla przemysłu węglowego Zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego a temsamem on zostawił bez uwzględnienia wszystkie zgłoszone w tej sprawie sprzeciwy. Jednocześnie, oznaczono datę wejścia w życie orzeczenia na dzień 1 marca 1936 r.



PARYŻ (Tel. wł.) Przebieg choroby Venizelosa przedstawiał się tak następująco: w ubiegły piątek Venizelos zachorował na grype, która miała początkowo łagodny przebieg. — Stan zdrowia raptownie pogorszył się wczoraj spowodowany komplikacją sercowych. Venizelos ostatnio prowadził bardzo aktywny tryb życia, spędzając bardzo długie godziny przy pracy. Chory stracił wczoraj przytomność, a dziś rano nastąpił zgon.

Z Aten donoszą, że ostatni list Venizelosa, wylosowany ubiegłego tygodnia do deputowanego Rufosa, kończy się słowami: „— Jam z całego serca niechciał żyć król Jerzy II-gi”.

KSIĄŻKI DO NABOŻENSTWA DO AMERYKI

Polonia w St. Zjednoczonych jest poważnym odbiorcą polskich książek do nabożeństwa i śpiewników. Wartość sprzedawanych w USA polskich książek do nabożeństwa i śpiewników księcielnich w ciągu roku przedstawia sumę kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Przy uwzględnieniu zapotrzebowania Polonii amerykańskiej dotychczasowy udział Polski w imporcie tego towaru jest minimalny. Główną przeszkodą zwiększenia eksportu z Polski tego artykułu do St. Zjednoczonych mają być zbyt wysokie ceny oraz gorsze gatunki polskiego towaru zwłaszcza zaś wykonanie okładek. Głównymi dostawcami tego artykułu są Niemcy, Belgia i Czechy.

MIASTO PUICK ZABIEGA O ODBUDOWĘ PORTU. Rada miasta Pucka uchwałała wysłać do władz delegację która ma zabiegać o odbudowę zrujnowanej przez burzę przystani i portu puckiego.

Grzeszolski kategorycznie wypiera się winy

Drugi dzień procesu o wytrucie całej rodziny

S o s n o w i e c. 18. III. — W dalszym ciągu pierwszego dnia rozprawy przeciw domniemanemu trucicielowi żony i dwojga dzieci, Pawłowi Grzeszolskiemu, zakończono odczytywanie aktu oskarżenia, z którego — poza podaniem przez nas już wczoraj faktami — wynika jeszcze, że Grzeszolski utrzymywał z służącą Cabajówną bliższe stosunki, a nawet rzekomo mówił z nią o małżeństwie.

Oskarżony Grzeszolski zeznaje

Sąd przystępuje wreszcie do przesłuchania oskarżonego Grzeszolskiego, który nie przynajmniej do winy. Sąd zadaje oskarżonemu pytania. Pierwsze z nich dotyczy przeszłości Grzeszolskiego. Przed kil-



Oskarżony Paweł Grzeszolski

ku nastu laty zajmował się różnymi rzeczami, handlował nawet miodem, torfem z wyzłataczenia jest technikiem. Studjował na politechnice w Berlinie.

- A nie pracował pan w Kaliszu?
- Ja tylko zahaczyłem się tam.
- Nie prowadził pan i kantoru wymiarów?
- Zajmowałem się walutami. Sam kantoru nie prowadziłem.
- A z jakich powodów opuścił pan Kalisz?
- Wybrałem się do wuja, do Krasnojarska w Rosji.
- A szwagier Bugaj? Czy pan go też tam ściągnął?
- Nie. Ja go nie prosiłem.
- POCO pan jeździł do Krasnojarska?
- Chciałem zlikwidować sprawę majątkową mojej matki.
- A czy miał pan fałszywe dokumenty?
- Było to w 1918 roku. Wtedy cała Europa podróżowała za cudzemi dowodami.
- Co nas obchodzi inni. Jak było z panem?
- Kupiłem jakieś dokumenty i użyłem ich.
- A co robił Bugaj?
- Kiedy ożeniłem się z jego siostrą, pilnował mnie jak stróż-aniol.
- Dlaczego?
- Rodzina żony pilnowała mnie, abym nie dawał pieniędzy swojej najbliższej rodzinie.
- Co ich to obchodziło?
- Ano właśnie, ale oni byli innego zdania.

„ZOSTAŁEM WYSWATANY PRZEZ PROKURATORA“

Następnie Grzeszolski opowiada o poznaniu Staciwińskiej, obecnej swojej małżonki. Było to przy okazji zwrócenia się jej siostry z prośbą o posadę w fabryce. O to samo ubiegała się Kuczalska. Przyjęto jednak Staciwińską.

- Przew.: — Dlaczego?
- Bo miała wyższe kwalifikacje.
- Czy przed śmiercią żony poznał pan Staciwińską?
- Ze ona istnieje, dowiedziała się przed śmiercią żony.
- A kiedy nastąpiło zblizenie?
- Po ślubie.
- Przew.: — Ja nie mówię o najbliższych stosunkach.
- Istotnie po ślubie. Bo do bliższej znajomości zostaliśmy zmuszeni.
- Jakto zmuszeni?
- Ponieważ pan prezes zabronił mi używać pewnych określeń...
- Przew.: — Proszę wyjaśnić o co chodzi.
- Zostałem wyswatany przez pana prokuratora.

Na sali poruszenie. Wszyscy patrzą w stronę Grzeszolskiego, który cały czas opowiada spokojnie, beznamiętnym tonem, jakby nie chodziło tu o jego własne, osobiste sprawy, lecz jakby zeznawał o kwestjach dotyczących kogo innego.

- Jak rozumieć słowa oskarżonego?
- Musiałem ożenić się ze Staciwińską, bo doprowadziły mnie do tego liczne rewizje i dochodzenia, prowadzone, w związku ze śmiercią pierwszej mojej żony.
- Czy pan dawał Staciwińskiej prezenty?
- Absolutnie nie.
- A neseser i bilety miesięczne do kina na dwie osoby?
- To była zapłata za pracę jej siostry Kopikowej.

Drugie małżeństwo

- Ile pan ostatnio zarabiał?
- 1.200 zł. miesięcznie.
- Kiedy był ślub pański ze Staciwińską?
- 24 lipca 1934 roku.
- A kiedy przyszło na świat dziecko z tego małżeństwa?
- Około 1 kwietnia.
- A może 28-go lutego?
- Być może...
- Datu te są ważne w związku z twierdzeniem Grzeszolskiego, iż ze swą żoną nie utrzymywał przed ślubem bliższych stosunków.

Stosunki rodzinne

Sędzia do oskarżonego: — Czy r... chodził do prokuratora po świadectwo śmierci syna?

- Tak. Chciałem zamknąć usta rwnsztokowej prasie.
- Czy czytał pan pamiętniki swego?
- Tak. To był rodzaj telegrafu bez drutu.
- Czy stosunki między wami były dobre?
- Owszem. Al- były okresy, gdy ciocia Kuczalska (siostra pierwszej żony oskarżonego) buntowała chlōca.
- Dlaczego syn i córki nie oddał pan zaraz do szpitala po ich zachorowaniu, a służącą pan uniesił?
- Bo decydowali o tem lekarze i Kuczalska.
- Czy syn wpadł kiedy w szal?
- Tak, chciał raz strzelać do Kuczalskiej.
- Dlaczego pan się nie zgodził, żeby pochowano córke w grobie rodzinnym?
- Bo to był grób rodzinnny Bugajów.
- Czy były próby pogodzenia się prywatnego z rodziną?
- Ale Bugajowie urządzili wtedy na mnie napad. Po śmierci żony i dzieci, powinienem być skazanym na dożywotnie ciężkie roboty za kilka morderstw, których mogłem się dopuścić, bo to co przeszedłem od Bugajów i Kuczalskiej, kogo innego doprowadziłoby do zbrodni.

Śmierć żony

- Czy to prawda, że przy łóżku zmarłej żony przysięgał pan, że nie ożeni się z żadną obcą kobietą?
- Powtarzałem słowa za Kuczalską. Gdy żonę złożono do trumny, już mi robiła propozycje małżeńskie.
- A czy całował się pan kiedy ze służącą Cabajówną?
- Nie, to wymysł.
- Mówiąc o plotkach, krążących dookoła śmierci żony, na przedmieściu Pogoń w Sosnowcu, Grzeszolski zeznaje, że huczało po bazarach i sklepach o otruciu. Do prokuratora rodzina Bugajów chodziła ze skargami. Wtedy oskarżony schował śruby od trumny żony, mówiąc, że mogą się przydać przy ekshumacji.
- W jakich okolicznościach zmarła żona?
- W noc. Chorowała na nierzwołalne choroby. Wadliwą przemianę materji, złośliwą czeremę, serce, kamienie żółciowe, miała torsję po jedzeniu ciężkich potraw.
- Czy leczyła się?
- Tak.

Tu Grzeszolski wymienia lekarzy, naturalistów i przyrodników bez dyplomów. Mówił, że to wada zędzaka, zła budowa gardła. Po świętach — mówi w dalszym ciągu — zjadła tłustego paszetu razem z dziećmi i zachorowała.

— Ja wtedy spałem w czapce na głowie, bo mnie bolała głowa. Potem żona skarżyła się na bóle. Dalej jej herbaty. Powiedziała, że już lepiej. Rano wstała, chodziła, miała ręce zimne, położyła się do łóżka i od razu zrobiła się sztywna. Chciałem dzwonić po lekarza, ale telefon nie działał. Kazałem silnie nacierać skronie. Wezwany dr. Nisfeld zrobił

zastrzyk, ale już nadaremnie. Powiedzia, że śmierć jest nagła, a dr. Bilik ustalił po zbadaniu, że może być pochowana.

Choroba i śmierć dzieci

- Czy miał pan zatargi z dziećmi?
- Jako ojciec musiałem je czasem zganić, co zdarza się w najbardziej kochających rodzinach. Gdy syn uszczyplną siostrę, powołał atrymentem — skarciłem go. Raz córka, pyta — gdy późno wróciła, gdzie była, odpowiedziała, że się lajadaczyła. Widziałem wtedy, że jest pod złym wpływem Kuczalskich. Uderzyłem pięścią w stół, a syn zagroził mi pobicieciem hantlami.



Zmarła w dn. 4. 5. 1934

16-letnia Lucyna Grzeszolska — Na jaki czas przed śmiercią wystąpiła choroba syna i córki? — Oboje mieli dolegliwości na tle alkoholizmu. Mówiłem o tem z lekarzem, który przyznał mi rację. Od wczesnej młodości skarżyły się na bóle nóg, były blade, miały wymioty, a córka cierpała na gruźlicę chłonna. Miała złe osadzone zęby, seplenia, miała ślinotę i niewyraźnie mówiła. Syn znów miał mowę powolną z jękaniem. Kurowałem go przez gimnastykę i słone kąpiele. Ona choć słabsza, przetrzymała go. Kiedy syn leżał, córka była wesola i żywa. Pożula się źle, gdy zamieszkała u dziadków Bugajów. To nieprawda, że przed samą śmiercią syn i córka wyłysiali. (Jednym z objawów przy zatruciu talem — o co jest podejrzany Grzeszolski — jest właśnie wypadanie włosów. — p. red.) Jemu felczer ostrzygł włosy.

— Czy dzieci skarżyły się na złe jedzenie? — To były grymasy. Przyszyczone były do smakołyków, jady kogiel, t. j. jako z cukrem, cynamonem i potem nie mogła im smakować zupa.

Pod koniec zeznań mowa jest o tajemniczym prozku w sosie śmietanowym do mięsa. W sosie były krupki, co Grzeszolski tłumaczy w ten sposób, że pochodziły z wody, bo studnia była wapienna.

— I ja czulem się nieswojo na żołądek. Wymiotowałem, a służącej zwróciłem uwagę na zły obiad. Powiedziała, że w garnku jest osad z wody.

JAK UMARŁA

ŚP. ANNA GRZESZOLSKA

Po wyjaśnieniach oskarżonego sąd przystępuje do badania świadków. Pierwszą zeznaje służąca Cabajówna. Istnieją pewne poszlaki, że Grzeszolski utrzymywał z nią stosunki za życia żony, jednak oskarżony stanowczo temu zaprzecza. Cabajówna zatrula się również po spożyciu pokarmu przygotowanego dla dzieci, jednak zdolano ją odratować.

Na pytanie o okoliczności, wśród których zmarła

śp. Anna Grzeszolska, Cabajówna opowiada, że tego dnia śp. Grzeszolska przyszła o północy. Grzeszolski leżał w łóżku. Grzeszolska przechodząc przez kuchnię, ucałowała ją, życząc dobrej nocy. Po pewnym czasie Cabajówna obudziła się i posłyszała, że Grzeszolska ma wymioty. W pewnej chwili Grzeszolski wpadł do kuchni i nalał z czajnika wody. Cabajówna słyszała, że Grzeszolski podawał tę wodę żonie, mówiąc, że jest w niej cytryna.

Rano, gdy Cabajówna chciała obudzić Grzeszolską stwierdziła, że leży bez ruchu i nie daje znaku życia. Zaczęła budzić Grzeszolskiego. Ten myśląc, że Cabajówna budzi go jak zwykle, odpowiadał początkowo rzez sen. Usłysawszy jednak, co się stało, zerwał się na równe nogi.

Na pytanie sądu Cabajówna oświadcza, że Grzeszolski stracił głowę i był przerażony tem, co się stało. Kiedy przybyły lekarz oświadczył, że Grzeszolska od dwóch godzin już nie żyje, oskarżony zwrócił się do niego ze słowami: Niech pan tak nie mówi, ona musi żyć, to jest matka. Na to lekarz: — Ja duszy jej drugiej nie widję.

Pytania sądu zmierzają następnie do stwierdzenia czy i w jaki sposób mógł Grzeszolski dosypywać truciznę dziećmi do potraw.

Na pytanie sądu, Cabajówna kategorycznie stwierdza, że Grzeszolski do gotowania się nie utracał. Cabajówna opowiada dalej, że Lucyna była chorowita i wskutek wady serea była zwolniona w szkole z ćwiczeń gimnastycznych. Na bóle głowy skarżyła się częściej Lucyna i ona częściej miała wymioty. Bóle nóg u chłopca powstały na miesiąc przed jego śmiercią, zaś u dziewczynki zaledwie na kilka dni przed śmiercią.

Następnie świadek opowiada przebieg swej choroby, która — zdaniem ekspertów, również nastąpiła wskutek zatrucia talem. Świadek opowiada, że w czasie choroby miała nieznośne bóle stóp. Piekły ją, paliły i kłuły do tego stopnia, że nie mogła dotykać stopami prześcieradła. Były to niesamowite męki.

Domorosły detektyw

Po wyjściu ze szpitala wróciła do Grzeszolskiego i tam pracowała do dnia śmierci córki. Następują dalsze pytania, zmierzające do wyświetlenia plotek na tle bliższych stosunków między Cabajówną a Grzeszolskim. Kiedy Cabajówna straciła posadę, wynajęła pokój u niej. Kalisza, domorosłego detektyna, do którego również dotarły plotki o trucicielskiej historii Grzeszolskiego Kalisz postanowił sprawę wykryć na własną rękę i umyślnie wynajął Cabajównie pokój na dogodnych warunkach, poczem zaczął ją szpiegować. W jakim czasie potem Kalisz doniósł policji, że Grzeszolski odwiedza Cabajównę i w czasie tych odwiedzin, Cabajówna siadywała mu na kolanach. Cabajówna wyjaśnia, że istotnie był u niej Grzeszolski, który na jej prośbę wypełnił jej kartę wymeldunkową i kartę Kasy Chorych. Zaprzecza jednak kategorycznie, ażeby coś łączyło ją z Grzeszolskim.

Cabajówna opowiada w jaki sposób Kalisz chciał od niej wydobyć materiały obciążające Grzeszolskiego, przeczem zaproponował jej małżeństwo i opowiada, że prześladowany jest przez jakąś kobietę ze Śląska, którą pragnąłby zgładzić z pomocą trucizny, niepozostawiającej śladów przy sekcji.

W ten sposób Kalisz zmierzal wydobyć od Cabajówny wiadomości, jaką trucizną posługiwał się miał Grzeszolski. Cabajówna żadnej odpowiedzi w tym kierunku nie dała.

Według dalszych zeznań świadka, Grzeszolski kochał swe dzieci, a one kochały go również.

Amerykańscy porywacze dzieci organizują „polowanie“ na najbogatsze książątka indyjskie

W rezydencji jednego z najbogatszych książąt indyjskich Nizama Hajderabadu odbywają się od dłuższego czasu gorączkowe przygotowania do podróży spadkobiercy Hajderabadu 12-letniego chłopczyka na francuską Rivierę.

Młode książątka jest zagrożone chorobą płuc i sprowadzonym z Paryża i Londynu najwybitniejsi specjaliści orzekli, iż pobyt na francuskiej Rivierze jest dlań niezbędny.

Przed laty taka podróż nie byłaby nczem bardzo trudnym, zważywszy, że kwestja pieniędzy nie gra przy niej żadnej roli. Oczywiście książątka pojechałoby w otoczeniu przepysznej świty dworzan i całego sztabu pielęgniarek, nianiek i guwernantek. Dziś do kłopotów zorganizowania podróży książątka przabywa troska o jego bezpieczeństwo. Porywacze dzieci grasują nie tylko w Ameryce, a porwanie syna najbogatszego indyjskiego księcia, spadkobiercy skarbow z „tysiąca i jednej nocy“, jest dla nich zbyt łakomym kąskiem.

Do wiadomości Nizama Hajderabadu doszło, że nad porwaniem jego synka zastanawiały się dwie świetnie zorganizowane amerykańskie bandy porywaczy.

Przerażony pogłoskami o przygotowywanym porywaniu Nizama Hajderabadu zaangażował 24-ch najwybitniejszych detektywów świata. 12-tu z nich pochodzi z Londynu i Paryża, 12-tu ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. Detektywi przybyli już do Hajderabadu i pełnią obowiązki przybocznej gwardji książątka. Ponadto przygotowano do podróży okryte sa surową tajemnicą. Nawet najbliższe otoczenie Nizama nie jest wtajemniczone kiedy i jaką drogą książątka będzie przewieziono na Rivierę.

Małe książątka jest spadkobiercą władzy i tytułu majątku Nizama. A majątek ten należy do największych w świecie. Składa się z olbrzymich zapasów złota, niezliczonych ilości cennych pereł i szlachetnych kamieni, mnóstwa innych, bezcennych wprost kosztowności i dzieł sztuki. Nizam posiada w

swym kraju 54 pałace urządzone z przepychem bajecznym.

Do swego osobistego użytku trzyma 400 luksusowych samochodów najlepszych marek i wszelkich typów, od lekkich sportowych wozów poczynając, do poślacanych ozdobionych drogimi kamieniami, ceremonialnych reprezentacyjnych limuzyn.

Nikt nie wie gdzie się znajduje główny skarbiec Nizama Hajderabadu. Prawdopodobnie jest on umieszczony w tajnych podziemiach, któregoś pałacu, lub świątyni. Tylko dwaj ludzie, poza Nizamem znają sekret skarbcza. Są nimi najwyższy kapłan i jego zastępca. Obaj są związani przysięgą wiecznego ubóstwa. Od niepamiętnych czasów arcykapłani strzegący skarbow Nizamy Hajderabadu, nie zawiedli ich zaufania. Jak opowiadają tużemcy droga do skarbcza prowadzi przez cały labirynt podziemnych przejść. W przejściach tych są tysiączne pułapki na nieproszonych gości.

Osoba niewtajemniczona nie mogłaby przejść nawet kilkudziesięciu kroków, aby nie została zmiażdżona przez jakiś odłam skały, umyślnie chwytając ustawiony, lub nie wpaść do sprytnie ukrytej pułapki.

Skarbcza pilnują zaprzyjężeni wartownicy z których każdy zna tylko część podziemnych korytarzy, nie może być więc mowy, żeby miał komunikówek zdradzić tajemnicę dostępu do skarbców.

Jak ściśle strzeżona jest tajemnica wejścia do skarbcza dowodzi najlepiej następujący fakt: Kiedy przed kilku laty wychodziły zamaż dwie córki Nizama i ojciec pozwolił im, aby wraz z dwiema małżonkami wyszukały w skarbcu jakieś kosztowności według swego gustu, zarówno obie córki jak i ich małżonków zawzięto z zawiązanymi oczyma do skarbcza, i przeniesiono przez tajne korytarze tak, że zupełnie nie zdawały sobie sprawy z drogi jaką przebyły. Oczywiście odwiazano im i ich małżonkom dopiero w skarbcu. Podobno księżniczki i ich mężowie byli tak oszołomieni bogactwem, że przez dłuższy czas brakło im

siły aby rozejrzeć się między stosami klejnotów.

Po wyszukaniu odpowiednich kosztowności, księżniczki z meżami były również z zawiązanymi oczami odstawione nieznana im drogą do pałacu.

Przez okienko hamoru

WSZEDZIE TO SAMO.

Pan Teofil był w Paryżu. W gronie przyjaciół opowiada o życiu emigrantów rosyjskich w stoicy Francji.

— To poprostu nie do wery... Każdy portier to dawny generał każdy stróż conajmniej pułkownik, każda żebraczka to księżna, której dawniej kłaniało się do ziemi pół Rosji, a byle kundel to dawniej w Rosji był rascowym chartem!...

ZDARZA SIĘ...

W pewnej warszawskiej rodzinie córka zachorowała na kleptomanię. Spoczątku leczono ją z tego nałogu, ale od pewnego czasu zamiechano leczenie. Poprawiło się jej. Podobno zaczęła przynosić wartościowe przedmioty.

A TERAZ SIĘ DZIELMY.

Ktoś opowiada w towarzystwie: — Nie znacie państwo hrabiego Dyżla? Jest to zapalony myśliwy... Opowiadają o nim, że swe zdobycze myśliwskie dzielił w ten sposób, iż żona nosi futro, a on — rog!...

ACH TEN SHAW!

Bernard Shaw wydał niedawno nowe dzieło p. t. „Podreznik socjalizmu dla kobiet“. W toku rozmowy Shawa z wydawcą, ten ostatni zapytał:

- A jak będzie nakład?
- Stosownie do inteligencji czytelniczek.
- ???
- Ograniczony

Polska w przekroju

Wieści ze świata

Przez radio popłynęły życzenia armji dla Wodza

Warszawa, 18. III. — Wczoraj w przeddzień imienin gen. Rydza-Smigłego odbyła się przed mikrofonem Polskiego Radja zbiorowa audycja żołnierska. W symbolicznym przesłaniu życzeń żołnierskich gen. Rydza-Smigłemu pośredniczyły wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja.

Przedewszystkiem w imieniu Legionów przesłał życzenia Kraków. Po Legionach składała Generalowi życzenia żołnierskie piechota z Katowic, następnie saperzy ze Lwowa, Z Wilna przesłała życzenia kawalerja. Dalej rozległa się salwa honorowa artylerji w Toruniu. Z Poznania popłynęły życzenia lotników, z Gdyni marynarki wojennej. Na zakończenie audycji odbyło się słuchowisko, transmitowane z Łodzi imieniem wojsk łączności.

Chorzów w hołdzie generałowi Rydz - Smigłemu

Z Chorzowa wyjechała sztafeta motocyklowa do Warszawy, wioząc życzenia imieninowe dla gen. Rydza-Smigłego. W chwili jej wyjazdu przed gmachem magistratu zebrał się przedstawiciel władz państwowych, wojskowych i samorządowych z marszałkiem sejmu śląskiego Karolem Grzesikiem na czele, który wręczył uczestnikom sztafety album z życzeniami.

Wystawa urn z kopca sowinleckiego

Z Krakowa donoszą: W dn. 19 marca br. o godz. 12-iej w południe w budynku wieży ratuszowej w rynku głównym w Krakowie nastąpi uroczyste otwarcie wystawy urn z kopca Józefa Piłsudskiego na Sowincu.

Dotychczas złożono na budującym się kopcu ponad 2300 urn, puszek i woreczków, zawierających ziemię z różnych miejscowości Polski, oraz ze wszystkich części świata.

Wystawa obejmie przedewszystkiem urny najbardziej wartościowe pod względem historycznym i artystycznym. Urny te oddane zostaną potem do muzeum kopca. Natomiast puszkę i woreczki, nie mieszczące się na wystawie, w odpowiednim czasie będą zakopane w kopcu. Na wystawie znajdzie również pomieszczenie szeregu dokumentów, stwierdzających akt złożenia ziem na kopcu. W miarę napływu dalszych urn, wystawę wzbogacać będą nowe eksponaty.

Zamykanie składów w lecie

Minister spraw wewnętrznych wydał przypomnienie w sprawie zmiany godzin w handlu w niektórych składach działu spożywczego.

Począwszy od 1 kwietnia br., wprowadzona będzie letnia pora zamykania składów, sprzedających napoje chłodzące i owoce. Od przyszłego mies. do końca września dozwolone będzie zamykanie składów o godzinie 23 a nie jak dotąd o godz. 21. Równocześnie będzie zwrócona uwaga, aby przedłużenie handlu nie było nadużywane do sprzedawania innego rodzaju artykułów spożywczych jak pieczywa itp.

Uruchomienie fabryki samolotów w Lublinie

Losy b. fabryki samolotów Plage i Laśkiewicz w Lublinie zostały ostatecznie wyjaśnione. Fabryka będzie uruchomiona w tych dniach, przyczem już rozpoczęło się angażowanie pracowników. Dotychczas przyjęto przeszło 160 robotników i pracowników umysłowych. W najbliższej przyszłości ogólna ilość przyjętych robotników dosięgnie 300 osób. Jest to zaledwie połowa tej liczby, jaka pracowała przed uruchomieniem fabryki. Istnieje jednak nadzieja, że i pozostali pracownicy zostaną wkrótce zatrudnieni. Przypuszczalnie w ciągu letnich miesięcy fabryka zatrudniac będzie już pełny komplet robotników.

Batem zabił osiemnastoletniego syna

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie stanął chłop Józef Łada, oskarżony o zabójstwo 18-letniego syna Jana.

Józef Łada jest ojcem 8-miorga dzieci. Z dziećmi postępował bardzo surowo, bijąc je za lada przewinienie. Jedynie najstarszy syn, Jan, ośmielał się przeciwstawić ojcu. Na tem tle wydarzył się tragiczny wypadek. Syn zrana nie chciał iść do pracy i odpowiadał ojcu hardo i opryskliwie. Józef Łada chwycił bat, obrócił go grubszym końcem i uderzył syna w głowę. Chłopak zmarł wskutek wylewu krwi do mózgu. Sąd okręgowy wydał wyrok uniewinniający, stojąc na stanowisku, że Łada nie miał żadnej intencji zabicia chłopca, wykonywał jedynie przysługujące rodzicom prawo karcenia. Sąd apelacyjny, wychodząc z założenia, iż Łada, uderzając chłopca grubszym końcem biczyska dopuścił się karygodnej nieostrożności, przez co spowodował jego śmierć, wydał wyrok skazujący na pół roku więzienia. Kara ta została pochłonięta przez amnestję.

Ożenił się z bogatą, aby ją zabić

W Koloim; ukończył się dwudniowy proces mordercy żony i dziecka. Jana Kejwana. W oskarżeniu, prokurator podniósł czyn mordercy, który z chęcią zysku ożenił się ze starszą od siebie o 20 lat wdową i już po

5 miesięcznym pożyciu w bestialski sposób ją zamordował wraz z dzieckiem, sądząc, że odziedziczy 11-morgowe gospodarstwo.

Przysięgli 12 głosami potwierdzili wnie Kejwana w kierunku dwukrotnego umyślnego zabójstwa. Na tej podstawie trybunał ogłosił wyrok, skazujący Jana Kejwana na karę na podstawie amnestji na dożywotnie więzienie.

Bankier gangsterów znowu pod kluczem

WIEDEŃ, 17. III. Aferzysta Aleksander Sycowski, który zdemaskowany został przez policję wiedeńską jako niebezpieczny bankier amerykańskiego świata podziemnego, znany pod przezwiskiem „Kid Tiger”, na dziwnego

pecha do Austrii. Jak już donosiliśmy Sycowski skazany został w Wiedniu na 5 miesięcy więzienia. Karę tę już odcierpiał i w tych dniach miał być odstawiony do granicy, gdy oto nadszedł do policji wiedeńskiej list gończy i żądanie wydania Sycowskiego z Paryża. Wobec tego „Kid Tiger”, który sądził, że lada godziną opuści więzienie, znalazł się ponownie za kratkami. Aresztowania domaga się policja paryska na podstawie doniesienia pośrednika pożyczkowego Maurice Cremeux, który pożyczzył amerykańskiemu podobno 225.000 fr i więcej ich nie zobaczył. Natomiast posiada wksel Sycowskiego, który naturalnie nie przedstawia żadnej wartości. Sycowski natomiast twierdził, że pożyczzył od Francuza tylko 15.000 fr. i dał mu w zastaw wartościowy pierścień brylantowy, znacznie więcej wart.

Łotwa zatrudnia robotników sezonowych z Polski

BRASŁAW, 17. III. — W dniu 14 bm. odjechał pierwszy transport robotników rolnych do Łotwy. Transport składał się z 640 osób, w tem 459 kobiet i 181 mężczyzn.

Następne transporty odcjają z Brasławia w dniu 22 i 25 marca.

Cztery chłopcy utonęli w studni

BERN, 17. III. — W Birjo (kanton Graubunden) cztery chłopcy w wieku lat 4 do 6 lat wpadli do studni i utonęli.

„Wynajmę moje życie“

W „Prager Presse” (półurzędowy dziennik czeskiego MSZ drukowany po niemiecku), znaleźliśmy w części redakcyjnej ogłoszenie treści następującej:

„Wynajmę moje życie. Jako bezrobotny, nie mogąc zdobyć innych możliwości egzystencji zgadzam się, aby mnie użyto do wszelkich chemicznych i naukowych doświadczeń. E. M.”

Jak pisze P. P.” wraz z ogłoszeniem nadszedł list w którym bezrobotny prosi o bezpłatne umieszczenie anonsu ponieważ od roku 1932 pozostaje bez pracy i ma na utrzymanie 8-ro dzieci w wieku od lat 2 do 12. Żona jego zarabia 30 koron tygodniowo. Redakcja „Prager Presse” dodaje że drukuje to ogłoszenie będąc przekonana, że podobne praktyki są niedozwolone.

Przeszliśmy nad tem ogłoszeniem do porządku dziennego gdyż redakcja czeskiego pisma nie zamieszczała od czasu do czasu złośliwych uwag na temat bezrobocia w Polsce. Bezrobocie w Polsce jest wiemy o tem i wie o tem świat, bo bezrobocie jest powszechną klęską — stwierdzić jednak musimy że w Czechosłowacji jest ono jeszcze większe niż u nas. Głębsze też musi być w Czechach dno nędzy, skoro — jak na to wskazuje cytowane ogłoszenie — bezrobotni kupczą już własnym życiem. (m)

Trup przywrócony do życia

Z Tyflisu donoszą o trzecim już skolei w Sowieciech wypadku przywrócenia do życia przez lekarzy umarłego człowieka.

Tym razem udało się wskrzesić robotnika elektrowni w Tyflisie. Podczas naprawy przewodów wysokiego napięcia robotnik został śmiertelnie porażony prądem. Przywołany lekarz stwierdził jego śmierć, serce bowiem już nie biło.

Robotnika przewieziono do szpitala, gdzie kilku innych lekarzy ustaliło z całą pewnością, że robotnik jest już nieżywy. Wówczas zajął się nim jeden z uczniów muskiewskiego uczonego Smirnowa. Zarządził on bezpośrednią elektryzację serca, a jednocześnie przy pomocy sztucznego serca pobudził obieg krwi. Po upływie 15 minut krew zaczęła prawie normalnie krążyć. Po pół godzinie chory otworzył oczy. Sztuczne serce, oczywiście usunięto.

Zdaniem lekarzy operacja udała się doskonale i zmartwychwały robotnik czuje się dobrze. Gdy pyta no go o wrażenia podczas śmierci i wskrzeszenia robotnik odparł, że nic nie wie, co się z nim przez cały czas działo.

W HISPANJI PŁONĄ KOŚCIOŁY



W Madrycie komuniści podpalili kościół św. Ludwika.

Życie Wielkopolski

Poznań

POZNAŃ UCZCI PAMIĘĆ ŚP. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Odezwą

Poznańskiej Rady Wojewódzkiej
Nacz. Komitetu Uczczenia Pamięci
Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obywatele!

Dzień 19 marca był dniem wielkiej radości. W dniu tym oddawaliśmy hołd największemu Wodzowi Narodu. Niecstety nicublagana śmierć zabrało Tego, którego Polska pokochała całym sercem.

Dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego był dla wszystkich, a szczególnie dla armji dniem radości. 19-go marca składaliśmy Wielkiemu Człowiekowi świadectwo miłości i przywiązania. Marszałek nie żyje!

Obywatele!

W dniu 19-tym marca 1936 r. uczymy pamięć Jego, Nieśmiertelnemu Duchowi oddajmy hołd w skupieniu i powadze.

Wzywamy do wzięcia udziału w dniu 19 marca w nabożeństwach, odprawionych za duszę śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, do wywieszenia chorągwi państwowych opuszczonych do połowy masztu od godz.

6-tej dnia 19-go do godz. 6-tej dnia 20 marca br., do powstrzymania się od udziału w zabawach i rozrywkach w dniu 19-tym marca br.

Za Poznańską Radę Wojewódzką Naczelniczego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przewodniczący Rady (—) Edmund Knoll, gen. bryg. Dowódca Okr. Korpusu Nr. VII, (—) Erwin Więckowski, Tymcz. Prezydent St. m. Poznania. Przewodniczący Komitetu Wykonawczego (—) Dr. Juljusz Trzciniński. Sekretarz Rady (—) Dr. Kazimierz Rościszewski.

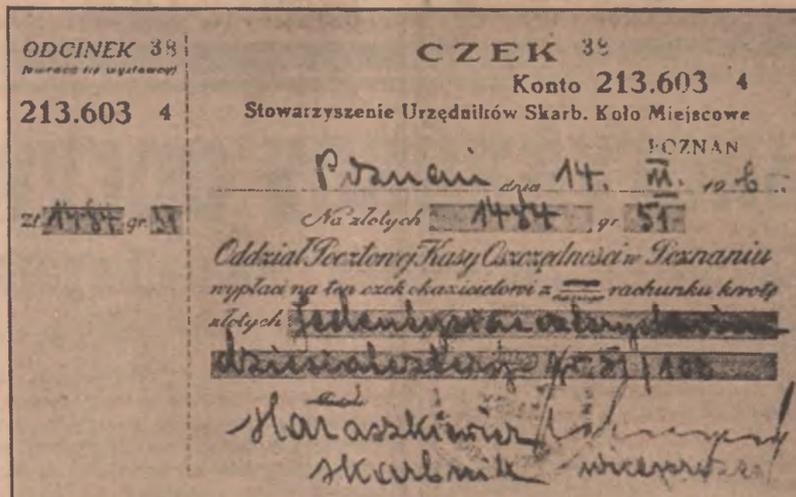
Program uroczystości w st. mieście Poznaniu:

Dnia 18. III. br. godz. 18.45 zbiórka oddziałów wojskowych z orkiestrami i pochodniami na pl. Wolności, godz. 19—19.15 przemówienie Pana Prezydenta R.P. nadane przez Rozgłośnie Polskiego Radja w Poznaniu.

Godz. 19.20 przemarsz oddziałów wojskowych z orkiestrami i pochodniami.

Dnia 19. III. br. godz. 10.00 uroczysta msza św. za duszę śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Kolegji Farnej dla przedstawicieli władz i organizacyj.

PIĘKNY GEST PANA WICEPREMJERA ŚWITALSKIEGO



Urzednicy Izby Skarbowej w Poznaniu, zegnając p. wicemin. dr. Switalskiego wręczyli mu czek na zebrane między sobą 1484 zł na cele społeczne do jego dyspozycji. P. wiceminister sumę tę przeznaczył na zatrudnienie bezrobotnych przy budowie Domu Żołnie-

rza Polskiego. Na naszym zdjęciu — czek, wręczony p. wicemin. Switalskiemu — dowód, w jak piękny sposób urzednicy skarbowi pożegnali swego byłego prezesa i zarazem przyczynili się do postępu budowy Domu Żołnierza.

CIEŻKIE PRZEŻYCIA POLAKA ZA KORDONEM GRANICZNYM

Wolsztyn. Ciężkie chwile przeżywał w Niemczech polak Sikuciński, zamieszkały w Nowym Kramsku za kordonem granicznym, który przed paru dniami powrócił do Polski.

Sikuciński, podejrzany o uprawianie szpiegostwa został w grudniu 1931 r. aresztowany przez władze niemieckie. Wyrokiem sądu berlińskiego został zasądzony na trzy lata ciężkiego więzienia, pomimo braku konkretnych dowodów winy. Po odcierpieniu kary Sikuciński został umieszczony na czas nieograniczony

w obozie ... w Sonnenburg koło Küstrin.

Dopiero na interwencję władz polskich (po uprzednim nadaniu mu obywatelstwa polskiego) władze niemieckie Sikucińskiego z obozu wypuściły i odstawiły do granicy polskiej. Sikuciński posiada w Niemczech, w Starym Kramsku gospodarstwo rolne.

Sikucińskim zaopiekowały się właściwe władze. (h)

DZIECKO W MRÓWISKU

połworny czyn matki 12-dniowej dziewczynki

Okolicą lasów Drapalka I pod Kórnikiem wstrząsnęła swego czasu straszna wieść. Oto 6 października ub. r. znaleźli przechodnie w lesie w mrowisku zwłoki 12-letniego dziecka pleci żeńskiej w okropny sposób pogryzione przez mrowki.

Mozolne dochodzenie policji wskazały na niejaką Zofję Stefaniak, jako na sprawczynię zbrodni. W czasie owym zginęła faktycznie córka cieżkarna. Matka jednak zaprzędała bez wieści. Wczoraj dopiero aresztowa-

no Zofję Stefaniak w Poznaniu. Wyrodna matka przyznała się do zbrodni, broniąc się tem, że nie zdawała sobie sprawy z tego co czyni, kładąc swe żywe dziecko na mrowisku i pozostawiając je tam. Tłomaczeniem tym jednak nie bardzo można dać wiarę i matkę, która w tak okrutny sposób pozabawiła się swego dziecka, pozostawiając je na pastwę mrówek, które je zagryzły na śmierć — spotkać winna zasłużona kara.

DZIAŁ URZĘDOWY

KOMUNIKAT.

sprawie dobrowolnego deponowania nielegalnie posiadanej broni i amunicji.

Zwracam uwagę osobom interesowanym na poprzednie 2 komunikaty z dnia 7 lutego 1936 r. i z dnia 7 marca 1936 roku, dotyczące dobrowolnego deponowania broni, posiadanej nielegalnie i ostrzegam, że wobec nielegalnych posiadaczy broni, którzy broni nie zdeponowali dobrowolnie, stosowane będą jak najsurowsze sankcje karne (grzywna od 3 do 5 000 zł., lub kara aresztu od 6-ciu miesięcy do lat trzech).

Zaznaczam równocześnie, że już w czasie kresie do 31 marca br. w razie ujawnienia nielegalnego posiadania broni, posiadacz będzie naley natychmiast wymienionym powyżej karom w wymiarze najsurowszym, ponieważ bezkarnosc na czasokres do 31 marca br. odnosi się tylko do osób, które z własnej inicjatywy oddały posiadana broń dobrowolnie w Urzędzie Miejskim lub Gminnym.

Równocześnie raz jeszcze przestrzegam, że termin 31 marca br. nie będzie w żadnym wypadku przedłużony.

Starosta Powiatowy.
DR. EKKERT.

KRONIKA MIEJSCOWA

marzec
19
czwartek

Kalendarz rzymsko-kat.
Czwartek Józefa
Piątek Aleksandry
Kalendarz słowiański.
Czwartek Bogdana
Piątek Kanimiera
Słońce wschód: 5,42
zachód: 17,47
Księżyc wschód: 3,45
zachód: 12,58

Dyżur nocny z czwartku na piątek pełni dr. Karpowicz — ul. Koszarowa 30 — tel. 286 — Apteka Nowa — M. Piłsudskiego 15 — tel. 275.

KINO APOLLO: „Annapolis”.

KINO CORSO: „Epiżod”.

Syna: szofer Jan Turski — pracownik kolejowy Stanisław w Banasiak.

Od Redakcji

Przypominamy z obowiązku dziennikarskiego P. T. zaproszonym obywatelom, że we wtorek, br. punktualnie o godz. 18-iej, odbędzie się w górnej sali Hotelu „Polonia” I organizacyjne zebranie celem założenia i uruchomienia „Przetwórci jedwabników” w Ostrowie Wlkp.

W dniu imienin

Pana Starosty Dr. Józefa Ekkerta

W dniu dzisiejszym obchodzi dzień swoich imienin Pan Starosta Powiatowy Dr. Józef Ekkert.

Z racji tej składa redakcja „Dziennika Ostrowskiego” Dostoinemu Solenizantowi i Pierwszemu Obywatelowi powiatu ostrowskiego najszczerze życzenia. W pełnej trudności i odpowiedzialności pracy narodowej i społecznej Panu Staroście życzymy jak najwięcej osobistego zadowolenia i najpiękniejszych owoców dla naszego powiatu.

Łańcuch ofiarności na rzecz bezrobotnych

Pan inż. Bikiel składa na rzecz bezrobotnych 3 (trzy) złote i prosi o kontynuowanie „Łańcucha ofiarności” pp.: inż. Eberleina, inż. Nassalskiego i Szeremety.

P. Piekarek Antoni wpłacił na rzecz bezrobotnych 2 (dwa) złote, prosząc o kontynuowanie Łańcucha cały zarząd Związku Rezerwistów — p. dr. Tilgnera, p. Ratajczaka, sekretarza Z. Z. P. i p. Łęckiego Wiktora z fabryki Czarlińskiego.

950 zł. wskazuje

„Termometr ofiarności”

W dniu wczorajszym w godzinach południowych wykazywał „Termometr ofiarności” w Ostrowie, iż — jak dotąd — złożono na bezrobotnych w czasie pierwszych dni „Tygodnia Pomocy Bezrobotnym” 950 złotych!

Kradzież srebrnego zegarka

Onegdaj skradziony w restauracji rzemieślniczej przy ul. Sądowej p. Smentkowi z Ostrowa (ul. Marsz. Piłsudskiego 41) zegarek srebrny marki „Omega”, wartości 60 złotych. Policja prowadzi dochodzenia.

Kto zdobędzie puhar „Dziennika Ostrowskiego” w biegu naprzelaj w dn. 5 kwietnia

Już dziś stwierdzić możemy, że zainteresowanie biegiem naprzelaj o puhar „Dziennika Ostrowskiego” jest naprawdę ogromne. Hoście zgłoszeń, jaka już w tych dniach do redakcji „Dziennika Ostrowskiego” wpłynęła

świadczy, że na starcie stanie poważna ilość zawodników, którzy w szachetnej i ambitnej walce na bieżni rozstrzygną, komu przypadnie poraż pierwszy puhar „Dziennika Ostrowskiego”.

Bieg odbędzie się na dystansie około 3 i pół kilometra. Wyznaczeniem trasy i organizacją samego biegu zajrują się pilnie podokrug ostrowski Pozn. Okr. Zw. Lek. Bieg odbędzie się dnia 5 kwietnia. Start i meta na Stadionie Miejskim. Wstęp dla uczęcej się młodzieży i wojska wynosi tylko 10 groszy, dla osób starszych 20 groszy! Początek biegu prawdopodobnie o godz. 14 względnie o godz. 14.30. Dokładna godzina zostanie jeszcze uzgodniona.

Dla sta tuj cych zawodnik w przewi z ane są liczne nagrody. I tak zdobywca pierwszego miejsca zdobywa na jeden rok puhar przechodni „Dziennika Ostrowskiego”. Na puharze wryte będzie nazwisko zwycięscy. Nadto zdobywa dyplom pamiątkowy.

Pierwszy, bez względu na zdobyte miejsce skóół, zdobywa cenną nagrodę pamiątkową władz „Ostrowskich”; tak samo przewidziane są nagrody dla pierwszego zawodnika „Kolejowego Przyrzeposobienia Wojskowego” oraz nagroda dla pierwszego zawodnika „Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży”. Przewidziane są również i inne nagrody.

A więc zapraszamy wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych sportowców, by stanęli gremjalnie do startu do biegu naprzelaj o puhar „Dziennika Ostrowskiego”.

Regulamin biegu jest następujący:

1. Bieg na przełaj o puhar przechodni „Dziennika Ostrowskiego” organizuje Poński Okręgowy Związek Lekkoatletyczny. Podokrug Ostrowski w Ostrowie na trasie długości ok. 3.500 mtr.

2. Udział w biegu mogą brać wszyscy obywatele R. P., stowarzyszeni i niestowarzyszeni, którzy ukończyli 18 rok życia i zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu. Badanie lekarskie odbywa się na 30 minut przed biegiem.

3. Start, trasę i metę wyznacza POZLA Podokrug Ostrowski.

4. Zawodników obowiązuje strój lekkoatletyczny dowolnych barw;

5. Podczas biegu obowiązuje regulamin P.Z.L.A.

6. Zawodnik przybywający pierwszy do mety zdobywa puhar na przeciąg jednego roku oraz nagrodę pamiątkową;

7. Puhar staje się własnością zawodnika po trzykrotnym niekoniecznym z rzędu zdobyciu. Puhar należy 4 tygodnie przed następnym biegiem każdego roku zwrócić Zarządowi P.O.Z.L.A. Podokrug Ostrowskiego.

8. Jeżeli bieg w jednym roku z pewnych względów odbyć się nie może, puhar przechowany zostanie w Zarządzie POZLA Podokrug Ostrowskiego.

9. Zgłoszenia do powyższego biegu przyjmują codziennie redakcja „Dziennika Ostrowskiego” — Ostrow Wlkp., Gimnazjalna 2, do dnia 2 kwietnia br.

10. Wpisowe, które wynosi 25 gr. od zawodnika, musi być nadesłane wraz ze zgłoszeniem.

Celem dania możliwości startowania jak największej ilości zawodników, oba żyłmy podawaną poprzednio stawkę wpisowego z 50 gr. na 25 groszy!

„Teatr Miejski” na zakończenie „Tygodnia Pomocy Bezrobotnym”

W niedzielę, 22 marca w „Teatrze Miejskim” o godz. 20.15 na zakończenie „Tygodnia Pomocy Bezrobotnym”, miejscowy stały zespół odegra światowej sławy sztukę Fodora p. t. „Poculunek przed lustrem” w koncertowym wykonaniu całego zespołu T. M. w reżyserii dvr. Otrębskiego. Nie wątpimy, że cały kulturalny Ostrow pospiesz do Teatru na to kulturalne widowisko, tembardziej, że dochód przeznaczony jest dla bezrobotnych.

POLICJA OSTROWSKA UJĘŁA NA GORĄCYM UCZYNKU DWÓCH ZNANYCH WŁAMYWACZY - RECYDYWISTÓW Piękny sukces posterunku P. P. Ostrow — Krępa

W nocy z wtorku na środę około godz. 24.45 usiłovali dokonać włamania do składu kupieckiego p. Antoniego Kowalskiego w Lewkowie (powiat Ostrow) dwaj znani dobrze policji włamywacze recydywiści: Malchrzyci Henryk z Ostrowa i Kortus Marian z Kościana.

Włamywacze przygotowawali się do kradzieży od dłuższego czasu. Plan swój zamierzali zrealizować dopiero w dniu wczorajszym. Około północy podkrali się pod dom p. Kowalskiego i wdrusiwszy dwie szyby, zamierzali dostać się do środka.

Przy tej „robocie” zostali — ku ich wielkiemu „przerazeniu” — przewchwyceni.

W ostatniej chwili zdolał zbiec Kortus, którego jednak przewchwyciono tego samego dnia w Lewkowie (pow. Ostrow).

Obydwóch recydywistów zatrzymano narazie na posterunku P. P. Ostrow — Krępa, a następnie odprowadzono do więzienia w Ostrowie.

Zatrzymanie dwóch znanych włamywaczy na gorącym uczynku jest — co podkreślić należy — prawdziwym sukcesem posterunku P. P. Ostrow — Krępa.

„Judasz z Keriothu”

Przypominamy w ostatniej chwili o niezwykłym przedstawieniu Teatru Narodowego z Poznania, które w okazji Wielkiego Postu wystawia w piątek, dnia 20. III. br. o godz. 20.15 w sali Domu Katolickiego wspaniałe arcydzieło scenicznego Kazimierza Przerwy-Tetmavera w 4 aktach pt. „Judasz z Keriothu”.

W roli tytułowej: dvr. Zbigniew Szczerbowski, w pozostałych — najwybitniejsi s. w. sceny poznańskich. Dekoracje, o niewidzianym dotąd rozmachu, przygotował znakomity artysta-malarz Aleksander Makarewicz. Przeprowadź biletów w księgarni p. Kohlmana i wcieterem w dniu przedstawienia przy kasie w Teatrze.

SKRZYDŁA

Konstruktorzy lotniczy od lat już przynajmniej trzech pracują pod hasłem „szczytów”; basjo bowiem dotychczasowe „bezpieczeństwo” zostało zdaniem fachowców wykonane

Wszystkie szczegóły nowych typów samolotów trzymane są naogół w tajemnicy i jedynie dzięki znanej zasadzie że najgorzej jest coś ukrywać wiadomości te dostają się na łamy prasy zagranicznej, która zresztą w przeciwnieństwie do polskiej jest tak przez władze jak i wytwórnice dobrze informowana

Przymat w szybkości jak dotychczas, trzymają nadal angieli według doniesień bowiem Morning Post” w próbach już są samoloty bombowe, które rozwijać będą fantastyczną nawet jak na dzisiejsze stosunki szybkość 640 km na godzinę. Samoloty te mają być dwusilnikowe, a uzbrojenie stałe składać się ma z 2 działek kalibru 20 mm i ciężkich karabinów maszynowych Dalej angielska firma Hawker” opracowała nowy typ samolotu pościgowego — przyciem o wielu szczegółach tego pożeracza kilometrów można się było dowiedzieć podczas debaty w Izbie Gmin. Silnik posiada 1200 HP, a szybkości osiągnąć przekroczyły 500 km na godzinę

Niebezpieczeństwo ataku z powietrza na flocę morską zawsze będzie niepokojącą admiralicje ostatnio jednak jak donosi „Daily Telegraph” zawsze dobrze poinformowany w sprawach obrony przeprowadzoną próbę bombardowania które wykazały że największe jednostki pływające drednouty nie powinny specjalnie obawiać się wroga powietrznego „Daily Telegraph” pisze nawet zupełnie szczerze że nowe jednostki brytyjskie które w styczniu 1937 r. zostaną wdrakowane będą zupełnie zabezpieczone przed bombardowaniem

KONSTRUKCJE FRANCUSKIE

Wyniki konstrukcyjne dumnych wspilarzy są bodźcem dla inżynierów nad Sekwaną Ostatnio należ zanotować wypuszczenie 4 nowych typów pościgowych z których najciekawszym jest stosunkowo słaby bo 450 konny „Mureaux 190 c-1” z rozpiętością skrzydeł zaledwie 8,4 mtr

Prasa fachowa podnosi jego przymioty jako samolotu wojkowego: mały wymiar i szybkość dochodząca do 480 km/godz Trzy inne typy są niezbyty sensacyjne ale wszystkie poszczycić się mogą

przekroczeniem 480 km/godz Sa to „Nieuport 160” z silnikiem 720 HP „Loire 250” z silnikiem 1000 HP i „Devoltine” z silnikiem 720 HP

Ten ostatni samolot według prasy francuskiej wraz z polskim PZL 24 i dwoma innymi samolotami przegrał konkurs” zakupu przez Turcję która wzbierze zapewne samolot Fairey „Fantome” Prototyp tego aparatu ma przeląra przeszłość ponieważ w jesieni ub roku w Brukseli podczas akrobacji na nim zginął znany pilot Towers Nie zraża to również ZSSR która zakupiła dwa „Fantome” i dla porównania jeden „Devoltine”

PROGRAM AMERYKAŃSKI

Ameryka która liczyć się musi z koniecznością utrzymania swego prestiżu na Oceanie Spokojnym (Japonia stała w tem przeszkodzą) zdecydowała budowę 114 samolotów bombardujących i torpedowych Zamówienie przyleła znana fabryka Douglas przyczem nowe maszyny bazowane będą na wyjątkowych obecnie lotniskowcach „Yorktown” i „Enterprise”

Nowością w tych aparatach będą armatki automatyczne o potężnym kal na samoloty kalibrze 37 mm dające 100 strzałów na minutę Ciężar działka wynosi 197 klg a ciężar pocisku 0,5 klg Donośność 4000 mtr Pocisk tego działka o dużej sile wybuchowej sprawiaia efekt niszczenia niezależnie od tego w jaką część samolotu uderza

NOWE AWJOMATKI

Nowe lotniskowce budowane w Anglii i USA różnią się zasadniczo od swych pierwowzorów tem że miejsce do lądowania jest na innym poziomie niż miejsce startu Umożliwia to jednoczesne lądowanie i starty Start odbywa się z górnego pokładu lądowania e zaś na pewnego rodzaju pomoście zbiegającym z tyłu okrętu w wodę. Fale za tym pomostem lądowane są wleczonym na linach wielkim płatem płótna żaglowego

W chwili lądowania okręt rusza cała para i rozwija szybkość około 50 km na godzinę podczas gdy szybkość lądującego samolotu wynosi około 90 km/godzine Wobec „uciekania” lądowiska właściwa szybkość lądowania spada do 40 km/godz co daje szybkość i bezpieczne zatrzymanie się Nowe lotniskowce również daleko lepiej nadają się dla bazowania w dnopłanów Z dnego poziomu na płaszczyźnie startu samoloty podnoszone są winda

POLSKIE APARATY BOMBARDUJĄCE

Droga przez francuska prasę fachową dowiadujemy się że polskie Państwowe Zakłady Lotnicze (PZL) rozpoczęły budowę serii samolotów PZL 23, przeznaczonych do bombardowania dziennego walki powietrznej i rozpoznania

To samo źródło podaje również że szybkość tych samolotów ustępuje jednak podobnym typom zagranicznym wynosi bowiem zaledwie 370—380 km na godzinę

Budapeszteński „Pesti Hirlap” przed niedawnym czasem ogłosił bardzo sensacyjną wiadomość według której na obszarze Czechosłowacji zostały stworzone sowieckie bazy lotnicze z załoga złożona z sowieckich żołnierzy Według dziennika bazy takie istnieją m. in. w Trenczynie i Piszczanach

Nowością u naszych zachodnich sąsiadów jest oblatywany od paru miesięcy Heinkel 111” legitymujący się szybkością maksymalną 410 km/godz — Obecnie lansowany jest on jako pasażerska 10-cioosobowa linimuzna (jsm)

Najtańsze źródło zakupu
pończoch rękawiczek i skarpet męskich
oraz pończoch dziecięcych tylko w centrali pończoch i rękawiczek
Ostrow Wlkp., ul. Raszowska 12
LEON SKARBECKI

Tapczany - leżanki - materace
oraz wszelkie reperacje najtaniej wykonuje
ZAKŁAD TAPICERSKI
B. Konieczny
Wrocławska 6
dom p. Brykczwńskiego

GOSPODARSTWO
Wkonuje pierwszorzed na prace
obuwia na miarę
ze wszelkiego gatunku skór i zamozowy oraz wszelkie reperacje po cenach przystępnych
Kreśle sie z powazaniem
Stefan Herblec
OSTROW
ulica Wroclawska 44
DO 203

Podaje do łaskawej wiadomości mieszkańcom miasta Ostrowa i okolic że z dniem 16 bm. otworzyłem interes i przenoszę go od 1 kwietnia bm z ulicy M. Piłsudskiego 10
na ul. Raszowską 10
skład kapeluszy damskich
i proszę bardzo o łaskawe dalsze poparcie, kreśle się
Józefa Wojteczakówna

DLA EMIGRANTÓW
4 place budowlane w mieście korzystnie — do sprzedania Wpłat 2.50 zł za 1 mórę wprost od właściciela Adres w Admin DO 198

„DZIENNIK OSTROWSKI” ukazuje się o godz 6 rano za wyjątkiem dni poświęconych — ABONAMENT MIESIECZNY: w ekspedycji 1 30 zł z odnośnikiem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kradniotamowy na stronie 9-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach spomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwzrost — OGLOSZENIA: za 1 mm je — BNE OGLOSZENIA: słowo tytuł 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu Konto czek P.K.O. w Poznaniu nr 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrow Poznański, ulica Gimnazjalna 2 telefon 131 — Administracja czynna od godziny 8—18-tej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz 14-tej dnia poprzedniego po tym czasie dolicza się kosztu telefonu. — Niezamówionych rekopisów nie honoruje się i nie zwraca — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Hećiak w Ostrowie Pozn — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp Akcynowa w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefon: 11-77 16-56 33-75 33-90